Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 66 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota 6 czerwca 1931 roku. | Rok XI.

Metodycznie i programowo rozwijamy nasze gospodarstwo narodowe.

Blok Bezpartyjny niewątpliwie nieprzyjemnie zaskoczył swoich przeciwników, zajmując dzień po dniu publicznie stanowisko wobec dwóch najaktualniejszych problemów naszego życia zbiorowego, — t. j. wobec zagadnienia ustrojowego i wobec stanu gospodarstwa narodowego, objętego silnemi refleksjami ogólno-światowego kryzysu. Podczas gdy zagadnienie ustrojowe znalazło autorytatywnego rzecznika w osobie prezesa Sławka — zadanie sformułowania poglądu Bloku na całokształt położenia gospodarczego spadło na kompetentne barki posła Stefana Starzyńskiego. — Przypadek, iż w momencie wygłaszania referatu posiadał on już w kieszeni nominację na podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu, nie zmienia faktu, iż reprezentował on poglądy Bezpartyjnego Bloku.

Po tem wyjaśnieniu, z większem uznaniem należy podnieść rozwagę, z jaką referent wstrzymał się od wszelkich wycieczek w dziedzinie teoryj i od doktrynarskich ukłonów w stronę jakichkolwiek grup i warstw społecznych, trzymając się ściśle gruntu objektywnej rzeczywistości i praktycznych zadań oraz możliwości chwili obecnej.

Jeżeli gdzie, to w tej dziedzinie życia zdolność wyrzekania się demagogji przynosi zaszczyt grupie politycznej, prowokowanej przez sąsiadów z prawa i z lewa, konkurujących z nią patosem słów gromkich, ponętnych i apelujących do uczuć. Możnaby w tem najniewątpliwiej doszukać się piętna pozytywizmu myślowego Marszałka Piłsudskiego na metodach działania B. B., zjawiska tak dalece pokrzepiającego i znaczącego, że zanotowanie go wydaje się być najpilniejszym obowiązkiem publicystyki.

Jakkolwiek w zamierzeniach posła Starzyńskiego nie leżało szukanie w obrazie naszej rzeczywistości pokrzepień, a przeciwnie, zdawał się szukać twardej prawdy i wskazywać realne, poważne zadania oczekujące spełnienia, — mimo referat jego przywraca nam — przywalony nieco utyskiwaniami i biadaniami — zdrowy optymizm. Jest to rezultatem nie tendencji, a podejścia do przedmiotu.

Wskazanie rozpiętości przeobrażeń, dokonanych w gospodarstwie narodowem na przestrzeni dwunastolecia budownictwa państwowego i konfrontacja obrazu straszliwego chaosu, wyczerpania i nędzy w punkcie wyjściowym — z osiągnięciami dnia dzisiejszego, stawiających dzielny opór naciskowi nieznanego w dziejach kryzysu ekonomicznego; przejście w szybkim skrócie całej drogi od natłoku nonsensów, spiętrzenia sprzeczności i nicości sił, poprzez inflację, najdziwaczniejsze eksperymentatorstwo, chaos koncepcji — do wyjaśnienia oblicza gospodarczego Polski, stabilizacji pieniądza, równowagi budżetu, jakiegokolwiek zestrojenia aparatury wytwórczej i częściowej przynajmniej możliwości regulowania jego funkcyj, — oto nieodparty środek na przywrócenie praw obywatelskich wprawdzie o zaiste wielkim, może nawet bezprzykładnym rozwoju, którego kryzys obecny oczywiście nie złamał, ani nie unicestwił. Conajwyżej częściowo go zahamował.

Jeżeli jednak niema powodu do wątpienia w siebie i w naszą przyszłość, a nawet znalazłoby się nieco miejsca na uczucie dumy — nie należy przecież zapominać, iż względna miara rzeczy wykazuje deficyt w stanie naszego życia gospodarczego w porównaniu ze stanem gospodarczym świata zewnętrznego.

Stwierdzając ten fakt powszechnie znany, pos. Starzyński powraca do myśli wielokrotnie poruszanej już przez publicystykę naszego obozu, a mianowicie, że w okresie zacieśnienia się międzynarodowej kooperacji gospodarczej, gdy za podstawę do nieuniknionego klucza określającego zdolność dla każdego narodu kwotę produkcji i przydziału rynków będzie brana jego zdolność wytwórcza w chwili rozrachunku, — Polska musi wytężyć całą energję dla zmniejszenia dystansu zacofania w porównaniu z innemi państwami europejskiemi.

Nie trzeba oczywiście dodawać, że B. B. W. R. jaknajżywiej współdziała z rządem w jego wysiłkach przystosowania rozchodowej strony budżetu do skurczonych, w porównaniu z preliminarzem budżetowym, wpływów. Podziela również on jego politykę pożyczkową, i całokształt zarządzeń, mających na celu przyśpieszenie kapitalizacji wewnętrznej.

Uważa jednak za konieczne przystąpić do zmniejszenia obciążeń ludności i budżetu z tytułu przerostu biurokratyzmu, wadliwej organizacji aparatu państwowego oraz gospodarczego.

Poseł Starzyński przytacza liczne wypadki, gdy jedne i te same funkcje wykonywane są równolegle przez samorządy i przez administrację państwową lub przez dwie różne instancje administracyjne, co powoduje wydatki i utrudnienia dla obywateli.

Wadliwy podział administracyjny państwa, nadmierne w wielu częściach kraju rozdrobnienie terytorjów na jednostki administracyjne, — to również w skutkach luksusowe wydatki ze skarbu i zarazem przeszkody dla swobodnego rozwoju gospodarczego.

Wreszcie obciążenia finansowe z tytułu przesadnej centralizacji administracji państwowej mogłyby również być zaoszczędzone, z pożytkiem i dla skarbu i dla aparatu administracyjnego i dla obywateli.

Zjawiskiem, nasuwającem poważne refleksje jest fakt, iż około 600 miljonów zł. rocznie, a więc blisko jedną czwartą swego realnego budżetu wydatkuje państwo na cele wprawdzie humanit., lecz zupełnie nieprodukcyjne. Są to mianowicie wydatki na emerytury (280 milj.), renty inwalidzkie (160 milj.), oraz na zasiłki dla bezrobotnych i opiekę społeczną (ponad 140 milj.).

O ile renty inwalidzkie są pozycją długu honorowego narodu, wobec swoich obrońców i co do nich nie może być dyskusji, o tyle należy postawić pod znakiem zapytania, czy możliwe jest ponoszenie olbrzymich obciążeń z tytułu emerytur wysłużonych w państwach zaborczych, oraz czy nie byłoby do pomyślenia uprodukcyjnienie sum wydatkowanych na złagodzenie bezrobocia. —

Pos. Starzyński jest zdania, że w tej dziedzinie dałoby się osiągnąć zmniejszenie nieprodukcyjnych — z gospodarczego punktu widzenia — obciążeń, — z oczywistym pożytkiem dla skarbu i społeczeństwa.

Podobnie i organizacja życia gospodarczego kryje cały szereg możliwości naprawy, które przyczyniłyby się wydatnie do walki z kryzysem. Zwłaszcza w organizacji kredytu i handlu, nadmiernie wydłużony łańcuch ogniw pośredniczących, powoduje drożyznę kredytu, — szczególnie dla drobnego rolnika, oraz niezmiernie szkodliwą gospodarczo rozpiętość cen w hurcie i detalu, niewątpliwie powodującą kurczenie się rynku wewnętrznego.

Oto zagadnienia, które — zdaniem B. B. — winny się stać terenem wytężonej akcji społecznej, nie mającej dla swej ekspansji pilniejszego frontu nad gospodarczy. Rozwój gospodarczy bowiem nigdy nie był i nie może być dziełem rządów. Mają one tylko stwarzać korzystne dlań warunki, wskazywać pola ekspansji, dyskontować owoce pracy społeczeństwa, — lecz właśnie pracę tę musi dać społeczeństwo.

Przygnębienie w Watykanie.

Rzym, 5. 6. W całym pałacu watykańskim panuje nadzwyczajny nastrój, gdyż zeszło się wielu dygnitarzy kościelnych, radzących nad sytuacją, wytworzoną represjami rządu i w przygnębieniu oczekujących na decyzję rządu, która ma zapaść w najbliższych godzinach. Decyzja ta rozstrzygnąć ma ostatecznie sprawę utrzymania rozporządzenia o zamknięciu klubów katolickich i rozwiązaniu stowarzyszeń katolickich, względnie o złagodzeniu represyj.

Papież jest bardzo przygnębiony i zamknął się w swej pracowni, do której nikogo straż nie dopuszcza. Po salonach pałacu papieskiego i po korytarzach snują się dygnitarze kościelni, wśród których przeważa nastrój pesymistyczny.

Rząd przed ostateczną decyzją zachowuje grobowe milczenie, tak, że nie sposób wywnioskować, jakie decyzje zapadną. Również milczy prasa rządowa, nie poruszając zupełnie spraw najaktualniejszych, t. zn. spraw stosunku rządu do Watykanu.

Władze polityczne w Rzymie i na prowincji mają widocznie nakazane ignorować narazie sprawy związków katolickich, gdyż żadne dotychczas zastosowane zarządzenia represyjne nie zostały cofnięte, nowe zaś represje nie są stosowane. Wszelkich informacyj o stanie sprawy represyj władze odmawiają kategorycznie.

To milczenie władz i niemożliwość przewidzenia posunięć rządu powodują w wysokim stopniu przygnębienie sfer katolickich.

Dziesięć ofiar katastrofy kolejowej.

W środę, o godz. 2,20 nad ranem pomiędzy stacjami Pilawą i Garwolin na linji Warszawa — Dęblin, wydarzyła się wstrząsająca katastrofa kolejowa.

O godz. 3 z Pilawy wyruszył w stronę Garwolina towarowy pociąg pośpieszny Nr. 9869. W tym samym czasie ze stacji Garwolin do Pilawy wysłano parowóz.

Pociąg i parowóz jechały ze znaczną szybkością, gdy więc za skrętem maszyniści dostrzegli się wzajemnie, było już zapóźno na uniknięcie katastrofy.

Nastąpiło zderzenie. Ogłuszający huk wstrząsnął powietrze, rozległ się przeraźliwy trzask druzgotanych wagonów, oraz łamanego żelaza i drzewa — w jednej chwili pociąg zamienił się w rumowisko spiętrzonych wagonów.

Wśród zaległej potem ciszy rozległy się jęki rannych i wołania o pomoc.

Z pod szczątków parowozu wydobyto potwornie zmasakrowane zwłoki maszynisty, a następnie trupy kolejarza i jednego z żołnierzy, którzy konwojowali wagony naładowane sprzętem wojskowym.

Zabici zostali: Albin Jankowski, szer. Stefan Pilarski i Wacław Kowalski.

Ponadto z rumowiska wydobytych zostało 7 rannych, wśród których znajduje się jeden żołnierz.

Trzy osoby odniosły lekkie rany, 4 kolejarzy zaś zostało ciężko rannych, których pogotowie prywatne przewiozło do szpitala kolejowego w Warszawie.

Na miejsce wyjechała komisja śledcza z Warszawy i Dęblina, na której polecenie dyżurni ruchu ze stacji Garwolin i Pilawa zostali aresztowani.

Ruch kolejowy został całkowicie na linji pomiędzy Warszawą a Dęblinem wstrzymany, pociągi zaś kursują drogą okrężną przez Łuków i Siedlce.

—o—

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA.

Według danych Państw. Urzędów Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych w Polsce w dn. 30 maja r. b. wynosiła — 320.109 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia (23 maja) wykazuje spadek bezrobocia o 10.084 osoby.

NA MARGINESIE.

(Notatki Stanisława Jasińskiego).

TAKŻE MIERNIK PATRJOTYZMU.

Cegiełki wawelskie, wymyślone przez znakomitego kierownika odnowienia Wawelu, prof. Szyszkę - Bohusza, stały się nietylko dowcipnem źródłem przysporzenia funduszów na wielkie dzieło restauracji zamku królewskiego, ale i miernikiem patrjotyzmu poszczególnych klas społeczeństwa.

Zebrano temi „cegiełkami" pokaźną sumę pieniężną...

Otóż rzecz charakterystyczna — na całość tej sumy, złożyły się ofiary warstwy w Polsce najuboższej, t. j. oficera polskiego i inteligencji pracującej umysłowo.

Ludzie nie dojadający, a pracujący głową, tacy, jakich w dawnej Polsce, za czasów świetności Wawelu jeszcze nie było, objawili najwięcej zapału i ofiarności dla sprawy odnowienia budowli, uosobiającej wielkość i świetność narodu.

Pewna część ludności w Polsce jeszcze ciągle niedostatecznie się „uświadomiła" aby dla sprawy tej móc się zainteresować. Narazie uświadomienie tych ludzi nie sięga jeszcze dalej poza czuwaniem wzbogacenia narodu polskiego oszczędnościami, gromadzonemi w siennikach...

Wcale nie przyczynili się do odbudowy zamku wawelskiego ci, którzy w antykamerach tego zamku obławiali się kiedyś najwspanialszemi fortunami — arystokracja rodowa.

Polskie St. Germain okazało tyle zainteresowania sprawą Wawelu, co i Nalewki...

VIII Tydzień Lotniczy L. O. P. P.

Wzorem lat ubiegłych L. O. P. P. pod Wysokiem Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej urządza w czasie od 7. do 14 czerwca VIII Tydzień Lotniczy na terenie całej Polski.

Tydzień Lotniczy jest egzamin obywatelski, jest przegląd sił społecznych na Pomorzu.

Pomnażając się w ostatnich czasach eskardy lotnicze naszych sąsiadów oraz wybuchy cystern z gazami muszą podwoić naszą czujność i energję. Musimy uświadomić sobie, że tylko lotnictwo i dobrze pomyślana i zorganizowana obrona przeciwgazowa ochroni Polskę, jednak należyty rozwój lotnictwa i przygotowanie obrony przeciwgazowej da się urzeczywistnić tylko przy wytężeniu wszystkich sił społecznych na Pomorzu. Dlatego też egzamin ten zdać musimy i zdamy.

A więc wszyscy ramię przy ramieniu do szeregów L. O. P. P.

Niech nie zabraknie oni dużych, ani maluczkich!

Organizujmy Koła, dajmy L. O. P. P. zastęp nowych sił, nowych członków, tak by nie 50.000 obywateli, a 100.000 dało wyraz swej gotowości obrony państwa, a tem samem obrony Pomorza, tego najbardziej wysuniętego bastjonu polskiego, na który zwrócone są oczy naszych wrogów.

Niech hasło: „Jeśli chcesz pokoju, szykuj wojnę", doda nam zapału do zespolenia się w szeregach L. O. P. P. Niech odznaka członkowska udekoruje pierś każdego obywatela na Pomorzu, co będzie symbolem spełnionego obowiązku obywatelskiego, a tem samem dorzuconą cegiełką do silnych podwalin rozwoju L. O. P. P.

Rozwój L. O. P. P. zabezpieczy spokój i byt mieszkańców tej połaci kraju.

A więc zapisz się na członka L. O. P. P., składka tylko 50 groszy miesięcznie.

—o—

KATASTROFA PODCZAS PRÓBY MOSTU.

Bordeaux, 5. 6. W pobliżu miasta Bordeaux zdarzyła się straszliwa katastrofa zawalenia się mostu wiszącego, w czasie której wiele osób poniosło śmierć.

Podczas próby obciążenia, most przerzucony przez rzekę Islę, nie wytrzymał ciężaru przejeżdżających aut ciężarowych i załamał się. Wiele osób wpadło do rzeki, 15 z nich utonęło. Pozatem wiele osób zdołano uratować.

—o—

MŁODOCIANY SAMOBÓJCA.

W niedzielę rzucił się pod pociąg towarowy biegnący z Bydgoszczy do Gdańska na terenie gm. Wudzyń, 11-letni Paweł Szarsz z Serocka pow. świeckiego. Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Koronowie, gdzie też tego samego dnia zmarł. Przy nim znaleziono kartkę tej treści: „Nazywam się Paweł Szarsz i rzucam się pod pociąg". — Szarsz rozczytywał się pokątnie w literaturze kryminalistycznej.

—o—

rów i podoficerów zawodowych, którzy ze swemi pułkami odchodzili na ćwiczenia i do obozów, a inne dla wysyłanych przez wyższe władze wojskowe.

Pierwsza kategorja oficerów otrzymywała t. zw. dodatki ćwiczebne, druga natomiast djety za podróż za cały czas pobytu w obozie.

Obecnie oficerowie wysyłani przez wyższe władze wojskowe na ćwiczenia pobierać będą djety, tylko za czas podróży, natomiast za czas pobytu otrzymywać będą podobnie, jak inni oficerowie, zwyczajne dodatki ćwiczebne.

—o—

Wsie płoną.

Radomsko. — W zagrodzie Antoniego Kabędzi we wsi Gręby pod Radomskiem wybuchł groźny pożar.

Zanim zdołano zorganizować akcję ratunkową, 16 zagród stanęło w płomieniach. W ciemnościach, wśród czerwonych odblasków ognia działy się rozdzierające sceny. Walka z żywiołem trwała 11 godzin. Zniszczona została cała wieś z wyjątkiem kilku zagród stojących na uboczu.

Pastwą płomieni padło 16 domów mieszkalnych, 24 stodoły, 17 obór, kilkanaście szóp, 32 krowy, 11 koni, kilkadziesiąt sztuk nierogacizny i kilkaset sztuk drobiu.

W jednej z chat **spalił się żywcem półtoraroczny chłopiec gospodarza Jędrzejczaka, 7 osób ciężko poparzonych musiano ulokować w szpitalu.** Mieszkańcy wsi są kompletnie zrujnowani. Straty sięgają **pół miljona złotych.**

Łódź. — We wsi Żagliny pow. łaski, wybuchł groźny pożar w tartaku braci Szczęsnych. Spłonął tartak i dwie położone blisko niego zagrody. 4 strażacy i czterej gospodarze odnieśli poważne poparzenia. Straty wynoszą 150.000 zł.

Częstochowa. — We wsi Mirów wybuchł wskutek uderzenia pioruna pożar w zagrodzie Franciszka Woźniaka. Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania zagrody i inwentarz żywy.

Kraków. — W Tyliczu pod Nowym Sączem wybuchł wielki pożar, który zniszczył kilkanaście gospodarstw. W czasie pożaru spłonął żywcem 60-letni starzec Józef Zagórski.

—o—

WRĘCZENIE NAGRÓD LAUREATOM MIASTA WARSZAWY.



Na uroczystem posiedzeniu Rady Miejskiej odbyło się wręczenie nagród i dyplomów laureatom miasta Warszawy. Na fotelach ustawionych przed podjum zajęli miejsce: p. Dębicka — wdowa po śp. Zdzisławie Dębickim, prof. Stanisław Niewiadomski i architekt Stefan Szyller. Posiedzenie zagaił prezes Rady Miejskiej R. Jaworowski; poczem odbyło się uroczyste wręczenie nagród. Na ilustracji naszej widzimy od lewej ku prawej: arch. St. Szyllera, prof. St. Niewiadomskiego i wdowę po śp. Z. Dębickim.

DODATKI ĆWICZEBNE dla wojskowych zawodowych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono rozporządzenie o ujednostajnieniu przepisów w sprawie dodatków dla wojskowych zawodowych na czas ćwiczeń i koncentracji w obozach letnich.

Dotychczasowe przepisy stwarzały odmienne warunki materjalne dla oficerów i podoficerów zawodowych... (ciąg wyżej)

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

45) (Ciąg dalszy).

— Jaśko z Melsztyna — ozwał się po chwili Dobek, zwolna, każde słowo ważąc, — mądry jest człek i nie przeciw wam, królu, nie przeciw waszym zamysłom wielkim on mówi... jeno przeciw temu, co się ze zbytku rodzi... przeciw rozpuście!...

Kaźmirz się żachnął.

— A, wiem! — zawołał, — co wam wszystkim na myśli... I ty nawet, Dobku, chcesz coś mówić, a tłumisz... Ale mów! wiem, co was gryzie... Gryzła was Rokiczana, gryzie was Esterka!... Z księżami idziecie przeciw mnie! przeciw miastom i bogatemu mieszczaństwu, przeciw żydom i swobodzie ich... Z księżami idziecie... za nią — za królową!

Bończa milczał, a król wielkiemi krokami po komnacie biegać począł i rękami rzucał w uniesieniu.

Wreszcie ku Bończy przypadł i za ramię go pochwycił.

— Wszak tak? — spytał, roziskrzonym wzrokiem nań patrząc, — za nią... za królową ujmujecie się wszyscy?

Bończa podniósł głowę i jasnemi oczyma spojrzał w twarz Kaźmirzową.

— Miłościwy panie! — rzekł głosem pewnym. — I Jaśko, i ja milujemy was wiernie, ano, tem nam boleśniej, jako nie we wszystkiem przeciw innym obronić was zdołamy...

Król dumnie spojrzał i puściwszy ramię Bończy, ręką rzucił.

— Obronić... — powtórzył. — A ja się obronię sam! — wybuchnął. — Niemiłej małżonki nie narzuci mi nikt! Ani papież, ani biskup, ani wy! A co wam po tej Adelajdzie? bezpotomna jest... żyć z nią nie mogę... umarłbym raczej... Nie mogę!

Głos króla drżał silnem wzruszeniem; twarz się mieniła, przybierając wyraz surowy.

— Prawo Boże szanuję! — przerwał. — Świątynie buduję na cześć Pana... Tu, w Krakowie, kościoły świętego Jerzego i św. Michała; w Sędomierzu, Wiślicy, Łapszycach, Solcu, Korczynie; klasztory w Łęczycach i Piotrkowie... A biskup nową klątwą mi grozi... bo jemu idzie jeno o władzę swą, o dziesięciny, o to, iżby mnie upokorzył!

Gdy tych słów w najwyższem uniesieniu Kaźmirz domawiał, otwarły się podwoje i krokiem śmiałym wszedł ten, który miał wolność stawać w każdym momencie przed obliczem pańskiem, — Jaśko z Melsztyna.

Głowę miał, jak zwykle, wzniesioną do góry, ale wzrok posępny, twarz frasobliwą.

Przystąpił do króla i rzekł:

— Biskup Bodzanta przysyła... ksiądz Albryk czeka... Kaźmirz głową rzucił.

— Czekałem ja dzień cały... Co przynosi?

Pan z Melsztyna ramiona roztworzył:

— Nowego nic... obstaje przy swojem. Zgorszenie powiada, trwa, królowa się nie zgadza — rozwodu być nie może...

— Niech idzie precz! — krzyknął król.

Jaśko Leliwa nie ruszył się, a na Kaźmierza przenikliwym wzrokiem patrzył.

— Sługa Boży... — przemówił zwolna, — nie godzi się...

— A jam pomazaniec Boży! — zawołał król i wyprostował się całą postacią z wielkim majestatem. Wybuch gniewu poskromił, ale na twarzy znać było wolę niezłomną. Usta zaciśnięte, blade były i drżały.

Pan z Melsztyna głowę skłonił i znowu ją podniósł.

— Biskup, — rzekł — nie mocen jest, rychlej przeto odpowiedzieć nie mógł, teraz zaś księdza Albryka przysłał... z innemi jeszcze sprawami...

— Nie!... — przerwał Kaźmirz — niech idzie! Wiem, o czem mówić chce. Wieczysta sprawa Ottona z Pilicy, wojewody sędomierskiego, który za zezwoleniem mojem, w dobrach złockich, do biskupstwa należących, daniny powszechne ściąga... a biskup chciałby je sam mieć... Zezwoliłem i nie cofnę! Powiedz mu to, niech idzie!...

Dobiesław Fredro się zbliżył.

— Królu! — przemówił z prośbą w głosie, — miłościwy królu, niech wysłucha Albryka...

— Rzekłem! — skończył Kaźmirz i odwrócił się, ręką znać dając, jako próżneby były nalegania wszelkie.

Pan z Melsztyna nalegać też nie myślał. Patrzył jeno na króla smutnemi oczyma i rzekł z powagą wielką:

— Biskup na majestat królewski nie targał się nigdy. Spełniał i spełnia jeno to, co mu ojciec św., papież Klemens VI-ty, spełnić polecił... Głos namiestnika Chrystusowego, najwyższy głos...

Rzekł, i jakby pewny był, iż te słowa w sercu królewskiem pierwej czy później się odezwą, nie dorzucił nic więcej i wyszedł.

Król długo milczał, odwrócony ku oknu, szarpiąc odzież na piersiach, a potem ku Dobkowi zawołał:

— Widzisz, Bończo, panować ti chcą!... Chciał już przewodzić Grot, poprzednik Bodzanty, i także klątwami mi wówczas ustąpił. Grot zasłużony był, z Krzyżakami sprawy łagodził, świątobliwy był człek. Ustąpiłem... alem snadź uczynił źle, bo oto i ten Bodzanta wyrość chce nademnie... klątwy rzuca i nowemi grozi, a rozkazy mi przez wikarjuszów swych szle... A na to ja zezwolić nie mogę!... Nie wystarczył krwawy przykład Baryczki...

(Ciąg dalszy nastąpi).

WSPÓŁCZESNY ICAR.



Po odbyciu gigantycznej podróży w stratosferę prof. Piccard szczęśliwie wylądował w dolinie Gurgi, leżącej w prostej linji od Augsburga w odległości 100 kilometrów. Powyższa fotografja, dokonana na kilka minut przed startem, wyobraża prof. Piccarda w otoczeniu żony i dzieci, obok stoi drugi uczestnik podniebnych lotów fizyk dr. Kipfer. Dziwne hełmy na głowach uczonych chroniły ich głowy podczas uderzeń o ścianę gondoli.

Jak podnieść krajową produkcję mleka

Czemu w Polsce krowy dają 1.300 kg mleka, gdy w Ameryce 2.800 rocznie.

W krajach rolniczych jedną z głównych podstaw dobrobytu ludzkości jest hodowla bydła i produkcja surowców hodowlanych. Na to jednak, aby dawała ona dobre zyski musi być postawiona na odpowiednim poziomie.

W tym kierunku muszą pójść wysiłki sfer rolniczych w Polsce, gdyż jak dotychczas pomimo sprzyjających warunków w naszym kraju i stosunkowo dość znacznemu rozwojowi tej gałęzi rolnictwa, nie osięgamy takich wyników, jakie moglibyśmy otrzymać i to tak pod względem ilości jak zwłaszcza jakości.

Miarą naszego w tej dziedzinie poziomu może być fakt, że gdy przeciętny udój roczny na jedną krowę wynosi w Danji 3.300 kg, w Stanach Zjednocz. 2.800, a w Niemczech 1.800 kg, to w Polsce tylko 1.300 kg. Przytem jedynie Wielkopolska osiąga w tej dziedzinie europejskie wyniki, gdyż roczny udój wynosi tam 2.500 kg, czyli blisko dwa razy więcej od przeciętnego udoju całej Polski, a trzy czy cztery razy więcej, niż na kresach wschodnich.

Podobnie jest z hodowlą bydła na rzeź. Gdy w Wielkopolsce i na Podolu przeciętna waga wynosi 400 kg., to w innych dzielnicach — 300, a nawet i mniej kilogramów.

Jak we wszystkich dziedzinach, tak i w tej główną rolę odgrywa racjonalnie hodowane i karmione bydło rasowych gatunków daje większą wagę, a krowy odpowiednio hodowane dają więcej i lepszego mleka.

Na podniesienie poziomu produkcji silny wpływ wywierać może i konsument, który powinien świadomie żądać dobrego mięsa oraz pełnego i higjenicznie dostarczanego mleka jak to czynią zrzeszone spółdzielnie mleczarskie.

Gdybyśmy wszyscy umieli wytrwale stać przy swych wymaganiach, wówczas ci włościanie i te dwory, które dziś zadawalniają się tem, że i takie mleko „idzie" musiałyby produkcję swą dociągnąć do wymaganego poziomu.

Warunki produkcji hodowlanej były przed paru laty badane przez komisję ankietową, która opracowała szereg wskazań do dziś dnia aktualnych.

Jeśli więc chodzi o produkcję mleczną, to między innemi zalecono przeniesienie okresu wycielania się krów na jesień, co zapewniłoby normalny dopływ mleka do przerobu w maślarniach przez zimę, a jednocześnie dostarczyłoby mięsa cielęcego wówczas, gdy jest najbardziej poszukiwane.

W dziedzinie hodowli bydła na rzeź wskazano na konieczność prz prowadzenia specjalnych studjów nad jej zracjonalizowaniem oraz wydania zarządzeń, zmuszających do podniesienia hodowli.

—o—

Tajemnica „Czerwonego Szatana".

W centrum Marsylji na ruchliwej ulicy Senac, przechodnie pokazywali sobie z trwogą dom, zwany tam popularnie „Czerwony Szatan".

Marsylja jest miastem przyzwyczajonem do domów o najgorszej opinji, ale o „Czerwonym Szatanie" opowiadano sobie na ucho straszne historyjki.

Właścicielami tego domu byli Niemcy z pochodzenia, rodzeństwo Schmid; byli oni w swoim czasie podejrzani o szpiegostwo, alę zwolniono ich wobec braku dowodów.

W każdym razie przed pięciu laty kupili oni dom przy ulicy Senac, od pewnego Marsylijczyka p. B., który wymówił sobie, że zachowuje na własne mieszkanie 4-te piętro.

Tymczasem, wkrótce już po kupieniu domu przez Schmidtów, zaczęły się tam dziać dziwne rzeczy.

Służąca pana B., przechodząc prze. 3-cie piętro, została silnie odepchnięta od drzwi przez Filomenę Schmid ze słowami: „Zastrzelę cię, jak psa, jeśli tu będziesz szpiegowała..." Przytem krewka pani Schmid wyciągnęła rewolwer.

Gdy wreszcie, pewnego dnia, dawnemu właścicielowi domu udało się wtargnąć do mieszkania Schmidów, wpuszczono go do pokoju, którego okna były szczelnie zasłonięte.

Korzystając z tego, że zostawiono go na chwilę samego, gość uciekł przez okno, bo zauważył, że gospodarz nabijał w drugim pokoju rewolwer.

Ostatnio zawiadomiono policję marsylijską, że w „Czerwonym Szatanie" zasmagano na śmierć rózgami pewną kobietę, a egzekucji tej przyglądała się publiczność, złożona ze zboczeńców.

Policja, wreszcie, opieczętowała okropny dom i aresztowała Schmidów.

W Marsylji wiele się mówi o tym skandalu.

WIĘCEJ SERCA PRZY EGZAMINACH MATURALNYCH!

—o—

Ministerstwo W. R. i O. P. rozesłało do wszystkich szkół średnich i seminarjów nauczycielskich poufny okólnik, w którym wzywa komisje egzaminacyjne do bardziej humanitarnego traktowania abiturjentów, aniżeli dotychczas.

Zdarzające się niejednokrotnie wypadki samobójstwa wskutek zawodu, doznanego przy maturze, należy nieraz przypisać niekorzystnemu wrażeniu jakie abiturjent odniósł podczas egzaminu, gdy mu się zdawało, iż nauczyciele „czynają" na jego zgubę. To wrażenie należy usunąć z sal egzaminacyjnych. Abiturjenci powinni odczuwać, iż członkowie komisji są jaknajżyczliwiej do nich ustosunkowani, iże bynajmniej nie przychodzą z jakimś z góry ustalonym zamiarem. Należy nawet usunąć wszelkie zewnętrzne akcesorja, które podnoszą grozę nastroju i tak n. p. minister zaleca nie odbywać egzaminów maturalnych w salach konferencyjnych, owianych zawsze dla ucznia pewną tajemniczą surowością, ale poprostu w klasach danego zakładu.

Niema to oczywiście być zachętą do nadmiernej pobłażliwości i przesadnie łagodnego klasyfikowania ucznia. Należy jednak wszystko czynić, aby abiturjenci odczuwali życzliwość komisji egzaminacyjnej i nie mieli nawet w razie niezdania egzaminu powodu do rozp... liwych kroków.

—o—

SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI.

Brześć n. B., 3. 6. Przed tut. sądem wojskowym D. O. K. 9 stanął 24-letni Eugenjusz Markiewicz, szer. 13 p. p., wielokrotny dezerter, karany sądownie za cały szereg kradzieży i ostatnio postawiony w stan oskarżenia z art. 453, 455 ust. k. k.

W świetle aktu oskarżenia Markiewicz dokonał w nocy z 10 na 11 stycznia bestjalskiego mordu na żydowskiej rodzinie Müllerów, mieszkańców wsi Zajemno, pow. stołpeckiego. Bandyta do winy przyznał się i opisał sądowi, jak mordował śpiącą Złacię, ojca jej Icka, matkę i 3-letniego Ajzyka. Czynu swego dokonał za pomocą siekiery, poczem zrabował 100 zł. i biżutrję.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, skazujący Markiewicza na karę śmierci przez rozstrzelanie. — Bandyta odwołał się do Pana Prezydenta o łaskę, jednak jej nie otrzymał, wobec czego o godz. 4-ej rano wyrok został wykonany.

W NOWYM GABINECIE



tekę ministra Przemysłu i Handlu objął gen. brygady dr. Ferdynand Zarzycki.

UMORZONA SPRAWA O NAPAD NA SZOSIE.

Z Mlewa donosi (O):

Swego czasu władze policyjne poruszone zostały wiadomością o napadzie na p. Chojnacką z Mlewa. Nieznani osobnicy dokonali na p. Ch. ohydnych czynów.

Obecnie, jak się dowiadujemy, sprawa ta została umorzona dla braku podstaw.

PAN MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI WRAZ Z MAŁŻONKĄ I CÓRECZKAMI



zaszczycił swą obecnością teatr dla dzieci „Jaskółka", mieszczący się w Łazienkach w Starej Pomarańczarni. Na scenie grana była bajkaCollodiego p. t. „Pinokio". Na ilustracji widzimy Pana Marszałka, opuszczającego po przedstawieniu Starą Pomarańczarnię.

PAMIĘTNY JUBI LEUSZ KOLONJALNY.



Onegdaj upłynęło 250 lat, odkąd okręty niemieckie zatknęły swe narodowe sztandary w dzikich krajach. Okręty te działały z polecenia Elektora Wielkiego (Gr. Kurfuerst) a statki „Mohian" i „Herb Brandenburgji" należały do pewnego kupca holenderskiego. Kupiec ten zawarł umowę z trzema naczelnikami murzyńskiemi, na mocy której ci zobowiązali się uważać elektora z Brandenburgji za swego pana i tylko z kupcami i okrętami brandenburgskiemi prowadzić handel. Kolonja otrzymała nazwę Gross-Friedrichsburg i stniała do 1720 r.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE?

— **Bruksela.** W chwili obecnej obchodzi Belgja stulcie wstąpienia na tron swego pierwszego króla Leopolda I. — W związku z tem odbędzie się w b. tygodniu w całej Belgji szereg uroczystości.

— **Rzym.** Prowadzone śledztwo nie stwierdziło dotychczas, kto był sprawcą zamachów petardowo - bombowych w Bolonji. Ofiarą zamachu padł jeden policjant, który poniósł śmierć oraz agent policji raniony. Obaj odnieśli kontuzje, podczas przenoszenia bomby, która wybuchła.

— **Moskwa.** Z prowincji nadchodzą już wiadomości o karach, wymierzanych na poszczególnych chłopów za sabotażowanie wiosennych zasiewów. W rejonie Opoczeckim w okolicach Leningradu władze wydały chłopom nakaz obsiania lnem wyznaczonych im działek ziemi przed 25 maja. Ludność polecenia tego nie wykonała, tłumacząc się brakiem narzędzi, nasion i produktów żywnościowych. Przed paru dniami odbył się sąd nad „zbuntowaną ludnością". Wszystkich chłopów, którzy nie wykonali nakazu, skazano na zesłanie, nakładając jednocześnie kary pieniężne w wysokości 1000 rubli.

— **Londyn.** Donoszą tutaj z Burmy o wybuchu nowgo powstania krajowców. Tłum złożony z kilkuset ludzi, zaatakował miejscowy posterunek policji, usiłując go zdobyć. Policjanci bronili się aż do nadejścia posiłków. Tłum podpalił okoliczne domy, chcąc tym sposobem spalić także dom policyjny. Władze angielskie wysłały na miejsce większe oddziały wojska, które rozpędziły powstańców.

— **Ateny.** Nad całym krajem przeciągnęły burze gradowe, które wyrządziły znaczne szkody. W Tesalji i Macedonji runęło kilka domów. Rodzina złożona z 5-ciu osób zginęło pod gruzami.

— **Madryt.** Inspektorzy skarbowi otrzymali rozkaz dokonania w ciągu tygodnia oceny dóbr kościelnych.

—o—

13 OFIAR KATASTROFALNEJ BURZY.

W okolicy Amasia w Turcji huraganowa burza zniszczyła szereg wsi. Do tej pory zanotowano 13 wypadk. śmierci z powodu burzy. Komunikacja kolejowa skutkiem uszkodzenia toru jest przerwana na przestrzeni 6 km.

—o—

NA ŚLADACH OHYDNEJ ZBRODNI.

Z **Bydgoszczy** donoszą: Przed kilku dniami zamieszkała w Janowie niejaka p. Wiśniewska doniosła policji, że 9-letnia jej córka Marja oddaliła się dnia 9 maja z domu i od tego czasu wszelki po niej ślad zaginął.

Onegdaj obok stacji kolejowej Dąbrowo znaleziono zwłoki dziewczynki w okrutny sposób zmasakrowane, zupełnie ogołocone z odzieży. Rodzaj ran wskazuje, że dziewczynka padła ofiarą mordu seksualnego. Policja wszczęła energiczne dochodzenia, dotychczas jednak bez rezultatu.

—o—

MATKA ZAMORDOWAŁA DZIECKO

i trupa zostawiła w kościele.

Kościelny kościoła Panien w Piotrkowie po nabożeństwie znalazł kosz, który zawierał trupa małego dziecka płci męskiej. Po oględzinach zwłok okazało się, że wyrodna matka udusiła niemowlę, a zwłoki jego wpakowała do koszyka, który w czasie nabożeństwa zostawiła w kościele.

—o—

OBRABOWANIE POCZTYLJONA.

Tarnopol. Onegdaj w godzinach wieczornych na przewożącego pocztę listonosza, na polach konopieckich w pow. buczackim, napadło 3 uzbrojonych i zamaskowanych bandytów, zrabowali mu pocztę oraz 6000 zł. Zawiadomiona po kilku godzinach policja wszczęła dochodzenia.

×

4 ŻOŁNIERZY ZABITYCH NA ĆWICZENIACH.

Paryż. Donoszą z Damaszku, że na placu ćwiczeń eksplodował granat.

7 żołnierzy francuskich poniosło na miejscu śmierć a trzech jest ciężko rannych.

SKUTKI BURZ W ANGLJI.

Londyn. W wielu częściach Anglji w dniu wczorajszym szalały gwałtowne burze piorunowe. Z powodu ulewnych deszczów wiele rzek wezbrało, zalewając na wielkiej przestrzeni okoliczne pola. W niektórych rzekach poziom wody podniósł się o 6 stóp. Szkody materjalne na ogół znaczne.

—o—

NADEJŚCIE SĄDU BOŻEGO

głoszą sekciarze w Rosji.

Z Moskwy donoszą: Pod wpływem prześladowania religijnego w Rosji sowieckiej daje się zauważyć silny wzrost ruchu sekciarskiego.

Centralny związek bezbożników ogłosił statystykę, z której wynika, iż w ostatnim roku 854 duchownych publicznie się wyrzekło religji. Wśród tego 6 biskupów, 49 wyższ. duchownych prawosławnych, 38 mułłów, (księży muzułmańskich), 16 rabinów itd.

Duchowni chrześcijańscy i inni coraz częściej przenoszą nabożeństwa z cerkwi, synagog i meczetów do domów prywatnych. Wpłynęło to na silny rozwój sekciarstwa.

W rejonie Donu ukazali się prorocy, głoszący przyjście Chrystusa i sąd nad martwymi i żywymi. Szybka wzrasta liczba zwolenników sekty „Chłystów" nadwołdżańskich.

Na południu Rosji głoszą nadejście sądu Bożego, któremu towarzyszyć będzie trzęsienie ziemi.

—o—

ULŻENIE DOLI POLICJANTÓW.

10 procent dodatku dla policji.

Dowiadujemy się, że komendant główny policji państwowej wydał zarządzenie wypłacenia wszystkim oficerom, szeregowym i urzędnikom policji 10 proc. dodatku do poborów, wypłaconych już w maju w formie zapomogi.

Komendant główny policji państwowej uzasadnia słuszność wypłacenia tego dodatku wyjątkowo ciężkiemi warunkami służby policji państwowej i motywami natury gospodarczej.

Fundusze te nie obciążają budżetu państwa, lecz pochodzą według naszych informacyj z oszczędności budżetowych z tytułu niewyzyskania przez policję etatów, co w konsekwencji nakłada większe obowiązki i zmusza do większego wysiłku każdego z poszczególnych oficerów i szeregowych policji państw.

—o—

PROCES O ZAMACH.

Wiedeń. W procesie przeciwko trzem Chorwatom, oskarżonym o dokonanie zamachu na emigranta Chorwata Piercesa, ukończono przesłuchanie oskarżonych. Oskarżeni zaprzeczają aktowi oskarżenia i oświadczaia, że przybyli do Wiednia, aby uprawiać przemytnictwo. Dziś nastąpiło przesłuchiwanie świadków.

—o—

SPŁONĘŁA CAŁA WIOSKA.

Kielce. We wsi Tyniec, pow. jędrzejowskiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina, wybuchł pożar, który zniszczył całą prawie wieś.

Pastwą ognia padło 54 domów mieszkalnych i około 120 budynków gospodarczych oraz część inwentarza żywego i martwego. Szkody wynoszą około 360 tysięcy złotych.

×

PAROWIEC NAJECHAŁ NA SKAŁY.

San Francisco. O 200 mil na południe do San Francisco najechał na skały wielki parowiec transatlantycki „Harward", należący dotowarzystwa okrętowego Los Angelos.

Parowiec wiózł na pokładzie 400 pasażerów. Wśród wielkiej paniki zdołano wszystkich pasażerów załadować na łodzie ratunkowe i odstawić do brzegu. Tylko dzięki wspaniałej pogodzie i bardzo spokojnemu morzu, katastrofa nie pochłonęła zasobą ofiar w ludziach, gdyż przy burzliwej fali wobec paniki wśród pasażerów nie dałoby się tak szybko i sprawnie okrętu opróżnić.

Kilka parowców ratunkowych pośpieszyło na miejsce katastrofy, by starać się uratować od zagłady osiadły na skałach parowiec.

DWIE SOWIECKIE ŁODZIE PODWODNE

na dnie zatoki fińskiej.

Ryga. 5. 6. Komisarz Woroszyłow wydał rozkaz dalszego prowadzenie prac nad wydobyciem zatopionej łodzi podwodnej nr. 9.

Wyższe władze wojskowe zarządziły, aby po wydobyciu łodzi podwodnej z dna morskiego, 27 zaginionych marynarzy sowieckich zostało pochowanych na cmentarzu wojskowym w Kronsztacie ze szczególną uroczystością.

W Moskwie kursuje uporczywie pogłoska, iż również druga łódź sowiecka podwodna zatonęła w zatoce fińskiej na skutek zderzenia z krążownikiem. — Źródła sowieckie zaprzeczają jednakowoż kategorycznie tej pogłosce.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Grudziądz.** (Aresztowanie zastępcy naczelnika więzienia). Aresztowano zastępcę naczelnika więzienia w Grudziądzu, Markowa. Powodem aresztowania jest przypuszczalnie ucieczka urzędnika tegoż więzienia, Romanowskiego, który swego czasu zbiegł razem ze szpiegiem litewskim Rynkiewiczem. W aferę tę ma być również wmieszany aresztowany obecnie zastępca naczelnika, Markow, z pochodzenia rosjanin, który przez 7 lat piastował urząd zastępcy naczelnika więzienia w Grudziądzu.

— **Lublin.** (Ślub w więzieniu). Lubelski sąd okr. na sesji wyjazdowej w Kraśniku rozpatrywał sprawę Tomasza Głuchowskiego, oskarżonego o dokonanie w grudniu ub. roku mordu pod Zaklikowem na osobie kupca leśnego Lindenbauma. Oskarżony przyznał się do winy. Sąd po naradzie skazał Głuchowskiego na 15 lat ciężkiego więzienia. — Skazany na dzień przed rozprawą wziął ślub w więzieniu.

— **Dąbrowa,** pow. starogardzki. Dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli w nocy na 27 ub. m. do mieszkania Bronisława Wąsika i zabrali zegarek, obrączkę ślubną, pieścień damski, naszyjnik z medalikiem Matki Boskiej Częstochowskiej oraz 9 zł. Na koniec zabronili bandyci pod grozą śmierci donieść o tem policji i zbiegli niepoznani. Policja jest już na tropie sprawców.

AUDYCJE POLSKIEGO RADJA.

Niedziela, dnia 7. 6. 31 r.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Piekar Wielk.
12.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
13.40: „Rodz'na Wojskowa" — wykład.
14.00: Muzyka.
14.10: „Skrzynka pocztowa".
14.25: Muzyka.
14.35: Zwiedzajcie pobojowiska 1831 r.
14.50: Muzyka.
15.00: Z przysposobienia rolniczego.
15.20: Muzyka.
15.30: Handel rolniczy w ostatnim okresie.
15.50: Muzyka
16.00: Poplony i międzyplony.
16.40: Program dla dzieci starszych.
17.10: Komunikat z przed stu lat.
17.15: Koncert popołudniowy ork. P. R.
18.20: Transmisja rozgrywek o Puhar Narodów z Międzynar. Konkurs. Hippicznych.
19.40: Pogadanka radjotechniczna.
20.00: Psałterz florjański powrócił do Polski.
20.15: Koncert wieczorny ork. Filharm. Warsz.
22.00: Manja twórczości Ad. Mickiewicza.
22.15: Koncert solistów.
23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, dnia 8. 6. 31 r.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
15.25: Jak uczą dorosłych w Anglji.
16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.
16.47: Komunikat dla Żeglugi i rybaków.
16.50: Lekcja języka francuskiego.
17.15: Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35: Tripolis, miasto palm.
18.00: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja"
19.20: Muzyka z płyt gramofonowych.
19.40: Skrzynka pocztowa rolnicza.
20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.30: Koncert wieczorny ork. Filharm. Warsz.
22.00: W mojej okolicy — feljeton.
23.00: Muzyka lekka i taneczna.

WYBORY W HISZPANJI.

Madryt. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza ogólne wyniki wyborów municypalnych: koalicja republikańsko socjalistyczna uzyskała 1645 mandatów, prawica republikańska — 757, monarchiści — 201, radykałowi społeczni — 301, autonomistyczna unja republikańska 461, katolicy 47, niezależni — 354 inne stronictwa republikańskie uzyskały w sumie 823 mandaty.

GRAD NISZCZY ZASIEWY.

W poniedziałek, dnia 1 bm. w nocy naw pow. baranowickim na Kresach Wschodnich przeszła gwałtowna burza gradowa. W wielu wsiach zostały doszczętnie wibite oziminy i zasiewy wiosenn. Rozmiary strat nie zostały dotychczas ustalone. W powiecie nowogródzkim nastąpiło tejże nocy oberwanie się chmury. Wskutek ogromnych mas wód poważnie uszkodzone zostały drogi. W gminie Mikulicze padał grad wielkości kurzego jaja, który zniszczył doszczętnie zasiewy tej wsi oraz pobliskich powiatów.

Burza gradowa szalała również na Śląsku Opolskim, wyrządzając wielkie szkody na polach w miejscowości Wysoka. Przeszło pół godziny padał grad wielkości gołębiego jaja. Kwiecie drzew owoce i rośliny zostały zniszczone. Tak samo zniszczone zostały zasiewy. Po paru minutach pole pokryte zostało warstwą gradu grubości 5 cm.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warunek: handel hurt. parytet Poznań, ładunki wag., dostawa bieżąca za 100 kg. w zł.

Poznań, dnia 27. V. 1931 r.

Żyto	26,75—27,00
Pszenica	27,00—28.00
Jęczmień targowy	24,00—25,00
Jęczmień browarowy	26,00—26,00
Owies nowy	23,00—25,00
Mąka żytnia 65%	29,00—30,00
Mąka żytnia 70%	—,——,—
Mąka pszenna 65%	40,00—41,00
Ospa żytnia	21,50—22,50
Ospa pszenna	11,00—22,00
Rzepak	00.00 - 00.00
Groch Viktorja	27,00—27.50
Groch polny	—, ,—
Ziemniaki jadalne	47,00—50,00
Peluszka	—. ,—
Ziemniaki fabryczne	—, ,—
Siano luźne	7,00— 7,10
Siano prasowane	
Słoma żytnia prasowana	
Rzepik	
Słoma żytnia luźna	45,00—47,00
Gorczyca	19,90—21,00
Łubin niebieski	29,00—32,00
Łubin żółty	83,00—86,0
Saradela	200,00—300,
Koniczyna czerwona	280,00—400,
Koniczyna biała	200.00—200,
Koniczyna szwedzka	11,00—125,
Koniczyna żółta odtłuszczona	58,00—59,50
Koniczyna żółta w łuskach	—,——,—
Przelot	—.——,—
Ikarnatka	80,00—100,00
Tymoteusz	95,00=110,00
Rajgras angielski	24,00— 27.50
Tatarka	
Makuch lniany	
Makuch rzepakowy	

TARGOWISKO MIEJSKIE.

Płacono za 100 kg. żywej wagi (ceny Targowice Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Poznań, dnia 27. V. 1931 r.

I. BYDŁO:

a) WOŁY:	
1. pełnomięsiste wytuczone, niezaprzęgane	106—116
b) BUHAJE:	
1. wytuczone, pełnomięsiste	96—104
2. tuczne, mięsiste	96—104
3. nietuczne dobrze odżywione stare	76—80
4. miernie odżywione	62—70
c) KROWY:	
1. wytuczone, pełnomięsiste	98—106
2. tuczne, mięsiste	88— 96
3. nietuczne, dobrze odżywione	72 - 74
4. miernie odżywione	40— 50
d) JAŁOWICE:	
1. wytuczone, pełnomięsiste	98—118
2. tuczne, mięsiste	96—104
3. nietuczne, dobrze odżywione	84— 96
4. miernie odżywione	70— 82
e) MŁODZIEŻ:	
1. dobrze odżywiona	64— 72
f) CIELĘTA:	
1. najprzedniejsze cielęta, wytu-	86— 90
2. tuczne cielęta	76— 84
3. miernie odżywione	64— 72

II. ŚWINIE (tuczniki).

1. pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	112—116
2. pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	106—110
3. pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi	100—104
4. mięsiste świnie ponad 80 kg.	90— 96
5. maciory i późne kastraty	90— 96
6. świnie bekonowe	94— 96

Przebieg targu: spokojny.

I między ludzi zeszedł Pan...

Uroczystości ku czci Bożego Ciała rozpoczęły się już w środę wieczorem solennemi nieszporami w kościele parafjalnym.

Katolicka ludność miasta przystroiła swe domy brzózkami, girlandami i chorągwiami o barwach papieskich.

Wczorajsza procesja Bożego Ciała była wspaniała — udział wiernych był liczny. Wszystkie bractwa kościelne i organizacje świeckie wzięły udział w procesji, by oddać hołd Bogu utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie.

Po uroczystej sumie, wyruszyła z kościoła wielka procesja, którą prowadził ks. prob. **Zakryś** w otoczniu miejscowego duchowieństwa i przeszła ulicą Przemysłową do ołtarza p. **Kamińskiego**. Tu przy stopniach ołtarza chór żeński św. Cecylji pod batutą p. **Zydorczaka** odśpiewał pieśni, a ks. **Wielewski** odczytał ewangelję św. Mateusza.

Po błogosławieństwie i modłach, procesja udała się do drugiego ołtarza p. **Nasta**. Tu chór kościelny pod batutą p. **Ernsta** odśpiewał pieśni; a ks. prof. **Brejski** odczytał Ewangelję św. Marka.

Przy trzecim ołtarzu p. **Ziętaka** śpiewał chór męski „Lutnia" pod batutą em. insp. p. **Reiskego** a ks. **Mówiński** odczytał ewangelję św. Łukasza.

Wreszcie przy czwartym ołtarzu p. **Chwiałkowskiego** chór dzieci szkoły powszechnej odśpiewał stosowną pieśń a ks. prof. **Żynda** odczytał ewangelję św. Jana.

W końcu procesja udała się do kościoła, gdzie odśpiewano „Te Deum".

Tuż za Przenajświętszym Sakramentem szli członkowie Magistratu z p. burmistrzem **Schwarzem** na czele oraz Rada Miejska z p. **Grajewskim** — przewodniczącym na czele.

Po południu odbyły się uroczyste nieszpory z procesją wokoło kościoła.

ZNOWU SAMOBÓJSTWO.

Dębowałąka, 5. 6. (Wiad. własna).

W dniu 4 czerwca około godz. 3-ciej wystrzałem z rewolweru zastrzelił się 30-letni Fritsche.

Powodem samobójstwa były kłótnie w rodzinie. Denat przybył do rodziców w gościnę z Niemiec i chciał pozostać w Polsce dłużej, ojciec jednak mu na to nie zezwolił. (A.)

—o—

SKAZANIE BANDYTY.

Toruń (wiad. własna).

W Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko 24-letniemu Juljanowi Sytniewskiemu bez stałego miejsca zamieszkania oskarżonemu o **napad rabunkowy na dom wdowy Witkowskiej w Królewskiej Nowejwsi, pow. Wąbrzeźno.**

Sąd po naradzie skazał Sytniewskiego na 6 lat więzienia.

OD REDAKCJI:

Ponawiamy prośbę pod adresem Towarzystw i t. d. o wcześniejsze nadsyłanie komunikatów i wszelkich wiadomości miejscowych. Upraszamy o nadsyłanie tych wiadomości najpóźniej do godziny 8 rano (lepiej już dnia poprzedniego) o ile wiad. te mają się ukazać w danym dniu.

Zmuszni jesteśmy usilnie prosić o przestrzeganie powyższego **szczególnie obecnie wobec zmiany kolejowego rozkładu jazdy.** W związku z tem konieczności wcześniejszego wydawania gazety.

Pozatem zaznaczamy, iż sprawozdania z odbytych uroczystości, specjalnych zebrań, widowisk i t. d. zamieszcza „Głos" tylko w tym wypadku, jeżeli redakcja otrzyma zaproszenie (dość wcześnie). Jest to zasada wszędzie i zawsze praktykowana i zrozumiała, lecz jesteśmy znowu zniewoleni o niej przypomnieć wobec tego, że niekiedy nadsyłane są nam sprawozdania z imprez, na które redakcja nie otrzymała wcale zaproszenia.

Spieszmy z pomocą osadnikom w Hamerze.

NĘDZA MIĘDZY MIZERNEMI CHATAMI!.......

(Od własnego sprawozdawcy „Głosu Wąbrzeskiego").

Hamer, 5. 6.

W ostatnim numerze donosiliśmy, że delegacja osadników z Hameru udaje się do Warszawy z memorjałem. Tam, w Warszawie u **progu Zamku Pana Prezydenta chcą błagać o ratunek nie dla siebie ale dla rodzin swoich, które mdleją z głodu.**

Parcelacja w Hamerze, która miała przynieść dostatek a przynajmniej jako takie utrzymanie — okazała się dla osadników jednem pasmem udręczeń, kłopotów wszelkiego rodzaju a co najgorsze — nędzę.

Sprawozdawca naszego pisma stwierdził na miejscu **okropny wprost stan osadników — bo nie mają co jeść.**

Hamer parcelowany prywatnie, nie mógł przynieść korzyści osadnikom, jak parcelacja państwowa. Stąd też to krytyczne położenie osadników. Oto co stwierdza nasz sprawozdawca, wydelegowany na miejsce:

Okolica Hameru, piaszczysta. Zasiewy tak marne, że patrząc na nie litość ściska za serce.

I z czego ci ludzie, którzy tu zasiali, żyć mają? Przecie te piaski wyżywić nikogo nie są w stanie. Ziemia ta, to dobra na zalesienie, ale nigdy pod uprawę!...

Wchodzimy do jednego z osadników — p. St. Mączyńskiego. Za mieszkanie służy rodzinie Mączyńskich mizerna ziemianka, mimo to widać w niej czystość.

W lepiance znajduje się może 5-letni chłopczyk i łakomie patrzy na gotującą się na piecu strawę. Z ciekawości **zajrzałem do garnka:**

— A cóż to? pytam. Mięso się gotuje?

— O, panie kochany, odpowiada maleńki chłopczyk — my mięsa wogóle nie jemy. To są kości od krowy. Ojciec kupił te kości przed tygodniem od Borkowej. Jej krowa się utopiła i stąd ojciec kupił mięso.

Podczas tej rozmowy wszedł osadnik, ojciec chłopczyka, około 54-letni mężczyzna.

— Panie! Ratujcie nas! Jeść nie mamy co. Bieda nam dokucza. O mnie nie chodzi — tylko o te dzieci! Z lękiem patrzę w dzień jutrzjszy. Co im dam jeść? Czasem wogóle nie jem byle tylko dzieciom dać. Gdy spać idę — przeżegnam się i pacierz zmówię — nic nie jem... Te kości, co kupiłem od Borkowskiej już tydzień gotuję, a zupę z nich daję dzieciom!... Tu biedne chłopisko rozpłakał się jak żubr.

Czytelnicy! Widzieliście kiedy płaczącego 50-letniego mężczyznę z biedy?

To straszne serce boli, to żałość człowieka bierze taka, iż klnie na wszystko!

Ci, co kiedy biedę w życiu swojem przechodzili wiedzą, że trzeba biednym przyjść z pomocą i wnikają w ich krytyczne położenie...

Idę do drugiej osady.

Tu wdowa **Borkowska.** I jej jest ciężko. Same nieszczęścia ją nawiedzają. Kilka tygodni temu odumarł ją mąż. Z jego śmiercią podwoiła się nędza, bo wiadomo, że kobieta sama z maleńkiemi dziećmi nie wiele co zdziałać może.

Tydzień temu utopiła jej się ostatnia krowa...

Jeść niema co, niema nic dla dzieci.

I tak u wszystkich osadników w Hamerze.

I któżby pomyślał, że tam taka bieda być może?

Z przyrzeczeniem pomocy odjechałem od osadników hamerskich, cały zgorzkniały i zawstydzony...

Bo jakże się nie wstydzić, jak nie mieć żalu do tych, co mogą tym biednym przyjść z pomocą a wcale o nich się nie troszczą?

Społeczeństwo, wśród którego nie brak ludzi **miłosiernych,** powinno przyjść tym osadnikom z pomocą.

Zamiast wydawać niepotrzebnie pieniądze na inne rzeczy — dajcie im — co kto może a oni Wam napewno tego nie zapomną.

I do czynników miarodajnych a zwłaszcza do Okr. Urzędu Ziemskiego zwracamy się z prośbą — by **o osadnikach tam u góry nie zapomniano.**

Trzeba osadnikom hamerskim przyjść z pomocą, bo to nasi bracia!

WSZYSCY NA ŚWIĘTO P. W. i W. F.

Nadchodzącej niedzieli, 7 czerwca br. odbędzie się w Kowalewie powiatowe święto p. w. i w. f.

Zjadą się wszystkie organizacje należące do p. w. i w. f. z całego powiatu oraz cały szreg gości pozamiejscowych.

Na święto to winni wszyscy stawić się gremjalnie, by okazać swą sympatję dla organizacyj wojskowych i przysposobienia wojskowego.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 5 czerwca 1931 r.

— **Specjalista kur.** Onegdaj policja z Książek przychwyciła **Antoniego Kurala z Łopatek,** gdy ten spał w rowie, mając w miechu skradzione kury. Kural był kilkakrotnie za kradzież kur karany. Po wyjściu z więzienia w dniu 20 maja — w dwa dni później znów kradł. Niepoprawnego złodzieja odstawiono do sądu.

— **Piorun zabił krowę.** Podczas szalejącej burzy uderzył piorun w krowę, własność p. **Rakocy w Ryńsku,** zabijając ją na miejscu. (-)

— **Zabita krowa.** Jednemu z osadników **w Zaskoczu** piorun zabił krowę, pasącą się na pastwisku. (-)

PRAWO I SĄD.

(Ze Sądu w Wąbrzeźnie).

— **Za opilstwo i obrazę funkcjonarjusza policji** skazany został **Franciszek Orgacki** z Wąbrzeźna na miesiąc więzienia. (-)

— **Za oszustwo.** Ksawery Skowroński z Myśliwca skazany został na 2 miesiące więzienia za oszustwo na szkodę Towarzystwa Ubezpieczeń przez zapodanie w spisie rzeczy jako spalone przez pożar, które jednak się nie spaliły.

— **Za zniewagę.** Stanisław Redgoszcz z Królewskiej Nowejwsi zasądzony został na 15 zł. grzywny za obrazę Anny Początek. Zaś Juljanna Rybicka z Uciąża za znieważenie żony Ferdynanda Nehringa — 15 zł. grzywny.

— **Za obrazę przodownika.** Franciszek Siałkowski z Królewskiej Nowejwsi za zniewagę przodownika policji p. Furmanowskiego skazany został na 14 dni więzienia.

Z BLIŻSZEJ I DALSZEJ OKOLICY.

× **Szl. Kruszyny.** (Ofiara kąpieli). W godz. wieczornych dnia 31 maja b. r. Antoni Stempski, lat 19, utopił się w czasie kąpieli w pobliskim bagnie. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku był prawdopodobnie udar serca.



Na zachodzie bez zmian

pod powyższym tytułem kino „Słońce" wyświetla film wojenny według słynnej powieści Erycka M. Remarque'a. Film ten powinien każdy zobaczyć. Seanse co dzień o 6 i 8,45 wiecz.

Oto co pisze prasa o tym wspaniałym filmie:

Daily News, New York:

Nie było jeszcze filmu, któryby tak wzruszał i tak długo i żywo pozostawał w pamięci... widz przeżywa wszystko z bohaterami...

Times, New York:

Film wielki i realistyczny! „Na zachodzie bez zmian", jako obraz pozostawia bez porównania potężniejsze wrażenie, aniżeli sama powieść Remarque'a.

× **Szl. Kruszyny.** (Ofiara kąpieli). Dnia 31 ub. m. utopił się podczas kąpania Antoni Mańkowski, lat 18; przyczyną utopienia się był udar serca.

× **Ciche,** pow. lubawski. (Napad rabunkowy). Dnia 31 ub. m. około godz. 9-tej na szosie Ciche—Mełcin dokonało dwóch nieznanych sprawców napadu rabunkowego na Jadwigę Browalską z Wardęgowa. Napastnicy byli zamaskowani. Jeden ze sprawców wymierzył do Browalskiej z browninga, drugi zaś uderzył ją kawałem żelaza w głowę wskutek czego napadnięta upadła i straciła przytomność. Bandyci zrabowali jej 50.— złotych i zbiegli do lasu. Policja miejscowa zarządziła za sprawcami pościg.

× **Łąkorz.** (Utopił się podczas kąpieli). Dnia 31 ub. m. około godz. 17-tej podczas kąpania się w torfiskach utopił się 13-letni Jan Dembowski. Natychmiastowa pomoc przy zastosowaniu sztucznego oddychania nie odniosła pożądanego skutku.

× **Bratuszewo.** (Pożar zabudowań gospodarczych). Dnia 27 ub. m. wybuchł pożar w zabudowaniu rolnika Walentego Barańskiego, które spłonęły doszczętnie, po zatem spaliły się różne maszyny i narzędzia gospodarcze, mianowicie sieczkarka, młócarka, wialnia, waga i dużo innych rzeczy. W domu mieszkalnym spaliła się także część sprzętów domowych. Straty wynoszą około 18000.— złotych. Przyczyna pożaru nie jest dotychczas ustalona.

× **Ciche.** (Utonął w jeziorze). Dnia 30 ub. m. podczas kąpania się w jeziorze Ciche utonął Alojzy Ostrowski, lat 22, zam. w Tereszewie. Ciało topielca wydobyto dopiero po upływie dwóch godzin za pomocą sieci.

× **Tylice.** (Wielki pożar). Dnia 31. ub. m. wybuchł pożar w stodole Aleks. Goetza, wskutek czego spaliła się stodoła, chlew, 4 sztuki młodego bydła, 16 świń, 6 prosiąt, sieczkarka, wialnia, sanie, młóckarka, warsztat stolarski, maneż, wóz roboczy, sanie, około 50 ctr. kartofli, około 4 fury jęczmienia i dużo innych rzeczy. Szkoda wynosi około 15.000 zł. Pożar został wzniecony przez małoletniego syna poszkodowanego.

× **Zniłobłoty.** (W sprzeczce uderzył swego przeciwnika gracą w głowę tak silnie, że pękła mu czaszka). Dnia 29. ub. m. doszło do sprzeczki między Janem Ejnikiem z Kawk a 16 letnim Szcz. Błażkiewiczem. Ejnik uderzył B. gracą w głowę tak silnie, że pękła mu czaszka. Błażkiewicza odstawiono do szpitala powiatowego w Brodnicy.

× **Wichulec.** (Pożar zabudowań). Dn. 31. ub. m. przed poł. powstał pożar w zabudowaniach rolnika Leona Szarafińskiego. Pastwą płomieni padła stodoła pokryta trzciną i chlew, nadto spaliła się młóckarka, dwie maszyny do sieczki, wialnia i różne inne sprzęty. Straty oblicza się na około 7.000 zł. Spalone budynki i ruchomości były ubezpieczone w Pom. Stow. Ubezp. w Toruniu, łącznie na 5.250 zł. Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona.

— **Śrem.** (Zwłoki kobiety z kamieniem, uwiązanym u szyji.) W torfowiskach gminy Zbrudzewo w pow. śremskim znaleziono zwłoki Lidy Schoenfeld z Czmoń. Przy szyji miała przymocowany kamień wagi 5 kg. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia, czy zachodzi morderstwo, czy też samobójstwo.

P. STAROSTA BEDERSKI — WICEKOMISARZEM RZĄDU M. GDYNI.

Agencja Iskra donosi nam o szeregu nominacyj na wyższych stanowiskach w administracji państwowej, które poniżej podajemy:

Dr. Wawrzyniec Typrowicz — wicewojewoda poznański, został zwolniony z tego stanowiska wobec przejścia do służby w notarjacie. Na jego miejsce mianowany został wicewojewodą poznańskim naczelnik wydziału Stan. Kaucki. Wicewojewoda w Stanisławowie — p. Antoni Koncowicz, przeniesiony został w stan nieczynny. Pełnienie funkcyj wicewojewody stanisławowskiego poruczono p. Witoldowi Żbikowskiemu, dotychczasowemu staroście pow. w Kutnie. Dr. Adam Kroebel — wicewojewoda kielecki, przeniesiony został w stan nieczynny.

Wicekomisarzem rządu m. Gdyni mianowany został p. Adam Bederski, dotychczasowy starosta powiatowy w Lubawie. Starostą w Lubawie mianowany został p. Władysław Skłodowski.

Starostą powiatowym w Kutnie mianowany został radca wojewódzki Antoni Winczewski.

Nominacja p. starosty Bederskiego pozostaje w związku z rozszerzeniem kompetencyj Komisarjatu m. Gdyni do zakresu uprawnień urzędu wojewódzkiego.

SPRAWY EMIGRACYJNE.

Do Brazylji na kolonję polską „Orzeł Biały" w Espirito Santo wyjedzie transport emigrantów w dniu 27 czerwca rb. Zaznaczyć należy, że wyjeżdżający na tę kolonję nie podlegają żadnym ograniczeniom. Bliższych informacyj o warunkach otrzymania działki na własność udziela Syndykat Emigracyjny w Warszawie, ulica Marszałkowska 124 oraz oddziały i agentury na prowincji, a także Towarzystwo Kolonizacyjne, Warszawa, ul. Świętokrzyska 17.

Do Kanady wyjeżdżać mogą tylko żony, udające się do mężów, oraz dzieci poniżej lat osiemnastu do rodziców, o ile mężowie i rodzice przebywają legalnie w Kanadzie. Pozatem narzeczeni, którzy posiadają własne gospodarstwo albo dzierżawią farmy w Kanadzie, mogą sprowadzać do Kanady swoje narzeczone pod warunkiem jednak, że przy wyrabianiu permitu muszą składać kaucję (bond'y) w wysokości 250 dolarów, oraz zapewnienie, że po przybyciu narzeczonej do Kanady zawrą ślub. Bliższych informacyj udziela oraz dokumenty podróży wyrabia Syndykat Emigracyjny, Warszawa, Marszałkowska 124, oraz oddziały i agentury S. E. na prowincji.

Z Niemiec wysiedlają polskich robotników sezonowych, jak informuje Syndykat Informacyjny, ale tylko tych, którzy nie zawarli kontraktów i przekroczyli granicę polsko - niemiecką nielegalnie w poszukiwaniu pracy na roli. W związku z powyższem Syndykat Emigracyjny przestrzega emigrantów przed samowolnem udawaniem się do Niemiec bez kontraktu, gdyż narażą to na kary zarówno ze strony władz niemieckich, jak i polskich, oraz przymusowe wysiedlenie z Niemiec. Do Rzeszy Niemieckiej wyjeżdżać mogą jedynie ci robotnicy, którzy zostali zarejestrowani w gminie i wyznaczeni przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

Poszukiwanie członków rodzin, którzy wyjechali zagranicę na emigrację, przeprowadzają Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy. Osoby zainteresowane winny zgłaszać się do urzędu ze wszelkiemi dokumentami, dotyczącemi poszukiwanego emigranta, oraz listami otrzymanemi ostatnio.

NIE BĘDZIE STARYCH PANIEN.
Przedłużenie życia ludzkiego a widoki małżeńskie dla kobiet.

Wiadomo jest powszechnie, jak **trudno obecnie kobietom namówić mężczyznę, by zdecydował się odbyć króciutki spacer od drzwi kościoła do ołtarza i z powrotem pod rękę z wybraną.**

Jak wykazuje statystyka, prawie we wszystkich państwach cywilizowanych liczba kobiet przewyższa znacznie liczbę mężczyzn.

W Polsce, na 1000 mężczyzn zdolnych do „poboru małżeńskiego", przypada około 1100 kobiet, w Niemczech stosunek ten jest jeszcze gorszy, bo dziewic gotowych utracić swój wianeczek jest 1175.

Nie wyliczamy danych statystycznych z innych krajów, gdyż lękamy się wsadzać kij w mrowisko: feministki podniosłyby takie larum, że parlamenty gotowe by były uchwalić wielożeństwo, co, jak na dzisiejsze stosunki ekonomiczne i wszelkie inne, pogrążyłomy silniejszą a brzydszą połowę rodzaju ludzkiego w stan, graniczący z niewolnictwem. Powiemy tylko tyle, że średnio na **całym świecie około 20 procent kobiet skazanych jest na staropanieństwo.**

Ale oto na sukrus tym nieszczęśliwym występuje taż sama statystyka. Oblicza ona, że w ostatnich 25 latach średnia długość życia ludzkiego podniosła się bardzo znacznie i, jak się okazuje, zaznaczyło się to przedłużenie życia szczególnie u mężczyzn.

Obecnie umiera daleko mniej chłopców w wieku dziecięcym, niż kobiet. W okresie powojennym liczba urodzin chłopców również przewyższała i przewyższa dotychczas liczbę urodzin dziewcząt. Stosunek jest mniejwięcej taki, że na sto dziewczynek rodzi się 106 chłopców.

Ale gdy przed wojną stosunek ten ulegał wielkiej zmianie na niekorzyść kobiet z powodu znacznej śmiertelności, obecnie, wprost przeciwnie, chłopcy chowają się zdrowo i stosunek nietylko nie zmienia się, ale przeciwnie, coraz więcej kobiet będzie miało szanse wyjścia zamąż.

W roku 1950, o ile stosunki zdrowotne nie pogorszą się, na każde 1000 mężczyzn, zdolnych do stanu małżeńskiego, będzie 980 takichże kobiet.

Tak więc generacja roku 1951, gdy dorośnie, znajdzie się w obliczu zupełnie zmienionych warunków małżeńskich.

Nie trzeba przytem zapominać, że dzięki postępom higjeny, życie mężczyzny zostało przedłużone z 36 lat do 56 lat.

Ponieważ statystyka jest zimnym rachmistrzem, nie opierającym się na żadnych uczuciach, lecz tylko na suchych cyfrach, możemy jej wierzyć. **Za dwadzieścia lat wszystkie kobiety w wieku lat dwudziestu będą mogły znaleźć mężów.**

Kobieta będzie poszukiwana i ceniona. Nie będzie ona tak ciężko walczyła z życiem, jak obecnie, gdy po wielkiej wojnie miljony złamanych serc kobiecych wegetują, żyjąc z dnia na dzień, w ciężkiem zmaganiu z trudnościami materjalnemi.

Tylko dla młodego pokolenia świta lepsza przyszłość, dzisiejsze skazane jest na zagładę.

—o—

Przeciwko Niemcom.

Nowy Jork, 5. 6. Republikański „Herald Review" poświęca wiele miejsca ostatnim demonstracjom Stahlhelmu we Wrocławiu, które nazywa jawną demonstracją antypolską.

„Herald" zaznacza, że dodemonstracji tej w całym świecie należy przywiązywać wielc wagi, gdyż dotyczy ona spraw wyjątkowej wagi.

Dziennik wyraża przekonanie, że nienawiść i chęć zemsty za straty poniesione w czasie wojny, nie powinny zaślepiać narodu niemieckiego, a ziemia górnośląska nie powinna być nigdy przyczyną nowych łez matek i śmierci synów w razie jakichś krwawych zamieszek.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Sokół** urządza w niedzielę w ogrodzie p. Twardowskiego zabawę latową.

— **Walne zebranie** Związku Lokatorów odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godzinie 1,30 w lokalu p. J. Kaczyńskiego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka**, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.